Nr. 1. STYCZEŃ 1927. ROK II.

ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, EKONOMICZNYM, OŚWIATOWYM I ARTYSTYCZNYM

MIASTO!...

Często, kiedy z mgieł nocy plusk fal mnie doleci
— Błądzącego samotnie po twoim bulwarze —
Wpływa we mnie, o miasto, wiew tysiącoleci
I w zadumie o twoich długich dziejach marzę.

I widzę, jak twój pierwszy rynek i ulice
Otacza prasławiańskich lasów mroczna knieja —
I pierwszych twoich świątyń oglądam wieżyce —
I — witeziową postać biskupa Macieja.

Suną przed moim wzrokiem minionych lat klisze —
Przeszłość oczom zdumionym cudnych zwid użycza ..
A kiedy słuch natężę — to wyraźnie słyszę
Gromkie po Wiśle krzyki flisów Klonowicza.

I widzę cię, o miasto, jakżeś poprzez wieki,
Poprzez gwałty Krzyżaków, Szwedów i Moskali,
Wyciągało swe mury wzdłuż królewskiej rzeki,
Znacząc zmienne swe losy na jej wiernej fali.

Wyciągałoś swe mury, co — niby ramiona
Odwiecznego, pełnego miłości Istnienia —
Przygarniały do twego ojcowskiego łona,
O miasto, coraz nowe, nowe pokolenia...

ZDZISŁAW ARENTOWICZ.

„ROZWÓJ SAMORZĄDU M. WŁOCŁAWKA W POLSCE ODRODZONEJ".

Pod powyższym tytułem wyszła z druku przed kilku tygodniami praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Krzewskiego, kierownika Wydziału Głównego Magistratu m. Włocławka. Kto czytał lub choćby tylko uważnie przeglądał to dzieło, ten bez wątpienia uzna wraz ze mną, iż „Rozwój Samorządu m. Włocławka" należy do rzędu najpożyteczniejszych i najciekawszych wydawnictw polskich doby ostatniej.

Starannie opracowany i bogaty dział opisowy, stanowiący integralną część wydawnictwa, poprzedza obszerne, ciekawe i ze względu na szereg zawartych w niem myśli samoistnie wartościowe „Słowo wstępne" redaktora. Nie mogąc dla braku miejsca przytoczyć ważniejszych fragmentów przedmowy — na co by zresztą całkowicie zasługiwały, streszczę pokrótce wzgl. zacytuję te jej ustępy, które wyjaśniają nietylko charakter wydawnictwa i zadania, jakie ono ma do spełnienia, lecz również genezę dzieła i „źródła inicjatywy do jego podjęcia". Autorowie pracy mniemali, najzupełniej oczywiście słusznie, że „ujęcie w całości i przedstawienie dróg i środków dotychczasowej pracy i gospodarki miejskiej, oraz zestawienie jej rezultatów stanowić będzie środek do zacieśnienia węzłów współpracy i współdziałania między działaczami samorządowymi a ogółem obywateli", współdziałania warunkującego wszak owocność wszelkiej pracy samorządowej na dalszą metę. Ważniejszym może jeszcze powodem podjęcia wydawnictwa było przeświadczenie jego twórców, że „gdy chodzi o przyszłość pracy i gospodarki samorządowej... o cele, jakie ma ona do osiągnięcia i nakreślenie programu działalności samorządowej, mającej w naszem życiu państwowem i narodowem niezmiernie doniosłe zadania, nie tylko pożytecznem, ale wprost niezbędnem jest zbilansowanie dotychczasowych wyników pracy samorządowej i zorjentowanie się w tem wszystkiem, co już zostało dokonane, a co stanowić musi podstawę oraz punkt wyjścia dla całej akcji samorządu w bliższej i dalszej przyszłości".

Po zaznaczeniu, że autorowie wydawnictwa starali się przedstawić rozwój samorządu naszego miasta w formie genetycznej i umożliwiającej wyprowadzanie wniosków ogólnych, oraz usiłowali ujmować poszczególne tematy „możliwie ściśle i rzeczowo" przechodzi redaktor do omówienia braków wydawnictwa. Rozwój działalności samorządowej naszego miasta winien być potraktowany i uwypuklony na tle zarówno faktycznych stosunków życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, jak i ich historycznego rozwoju w dalszej i bliższej przeszłości dziejowej. Niestety — należytego materjału do zobrazowania całokształtu dzisiejszych stosunków miasta jak i wyczerpujących prac z zakresu dziejów Włocławka, zwłaszcza w odniesieniu do stosunków interesujących samorząd—nie posiadamy.

Z tego powodu „pełnego obrazu wewnętrznego stanu Włocławka wydawnictwo nie daje", a niezmiernej wagi sprawy z dziedziny kultury i gospodarki zostały w niem uwzględnione „tylko w formie ułamkowej i skończonej całości nie stanowią."

Złożywszy w ten sposób dań skromności redaktorskiej, wyraża autor życzenie, które bez wątpienia

podzielą wszyscy obywatele Włocławka, w rozwoju naszego miasta szczerze i prawdziwie zainteresowani, „aby wśród naszej licznej miejscowej inteligencji znalazły się siły kompetentne i chętne do przeprowadzenia wskazanych wyżej prac (historycznych i ekonomicznych) zarówno ze względu na ciekawość naukową jak i na potrzeby i przyszły rozwój naszego miasta“. — Przedmowę kończy szereg wyjaśnień. dotyczących załączonych do wydawnictwa tablic, map i planów.

Przechodząc do omawiania treści samego wydawnictwa, zaznaczyć należy, iż w krótkim artykule sprawozdawczym niepodobieństwem jest poddać szczegółowej ocenie bogatą zawartość poszczególnych jego działów. Muszę też ograniczyć się z konieczności do pobieżnego jej wyliczenia, rzeczową analizę, zestawienia, oraz wyprowadzenie wniosków odkładając na przyszłość.

Pierwszym i, jak zaznaczyłem na wstępie, najważniejszym działem „Rozwoju Samorzadu“ jest „Dział Opisowy“ zawierający nast. rozdziały:

1. Rada Miejska i Magistrat w opracowaniu p. Bronisława Jaensza podaje dzieje naszego samorządu od roku 1916, oraz ciekawe zestawienie dotychczasowego dorobku miasta w dziedzinie szkolnictwa, zdrowia publicznego, opieki społecznej, budownictwa, przedsiębiorstw miejskich i organizacji wewnętrznej.

2. Finanse miejskie pióra p. Ludomira Starzyńskiego nadzwyczaj sumiennie i szczegółowo opracowany obraz rozwoju finansów Włocławka w ciągu trzech kolejno po sobie następujących okresów: wymiaru miejskiego podatku dochodowego, inflacyjnego i inwestycyjnego. Przedstawienie obecnego stanu finansów miasta i ciekawy rzut oka w przyszłość kończy ten wyczerpujący elaborat.

3. Zdrowotność publiczna w opracowaniu dr. Berga zawiera obowiązujące przepisy sanitarne, dane dotyczące walki z chorobami zakaźnemi i zabiegów sanitarno-leczniczych etc., oraz liczne tablice i zestawienia. Praca kończy się słusznem zapewnieniem, iż „ci, którzy na tem polu z oddaniem pracują, mogą liczyć na uznanie i wdzięczność obywateli“.

4. Opieka społeczna w opracow. p. L. Winogrodzkiego traktuje o wynikach akcji opiekuńczej miasta i instytucyj prywatnych, oraz podaje szereg wiadomości o miejscowych przytułkach, przychodniach dla dzieci i towarzystwach dobroczynnych.

5. Oświata i kultura — napisany przez p. St. Markowskiego stwierdza szeroki i szybki rozwój oświaty w Włocławku, informuje szczegółowo o działalności Samorządu na polu szerzenia wiedzy i kultury, oraz mieści obszerne dane odnośnie miejscowego szkolnictwa i stowarzyszeń oświatowo-kulturalnych.

6. Budownictwo miejskie w opr. inż. Sokołowskiego, Saskiego i Kwapiszewskiego — jeden z najciekawszych rozdziałów księgi—zawiera pomiary miasta, plan oraz dane, dotyczące dokonanych robót kanalizacyjnych, projektu budowy wodociągów, robót publicznych i przedewszystkiem budowli miejskich — a więc: cegielni, hal targowych, łaźni miejskiej, szkół (na ul. Łęgskiej i placu Staszyca) domu administracji miejskiej, dwóch kolonji urzędniczych, baraków robotniczych, Parku budowlanego i szeregu innych pomniejszych budowli. Słusznie zu-

pełnie kończy się rozdział o działalności naszego samorządu w zakresie wznoszenia budowli miejskich twierdzeniem, iż „przyczyniła się się ona w dużej mierze do zaspokojenia najważniejszych i najpilniejszych potrzeb gospodarki miejskiej, podniosła ogromnie stan majątkowy miasta“ i stanowi poważny nasz dorobek.

Końcowe rozdziały pierwszej części wydawnictwa stanowią prace traktujące o majątkach miejskich, Elektrowni, Cegielni, oraz wiadomości o Włocławskim Związku Szpitalnym, pracownikach miejskich i kasie pożyczkowej i wreszcie rzeczowy artykuł p. Krzewskiego p. t. Podstawy oceny działalności samorządu m. Włocławka.

Drugim działem jest dział informacyjny, zawierający ciekawe i wyczerpujące dane o władzach Miejskich, szkolnictwie, oraz Stowarzyszeniach i Instytucjach społecznych.

Działem ostatnim jest dział ogłoszeniowy. Całoś:—230 stron dużego ormatu — zdobią liczne ilustracje. Wartość wydawnictwa podnoszą ponadto niezmiernie tablice statystyczne, zamieszczone w tekście w liczbie 24-ch, oraz poza tekstem w liczbie 17-tu — wszystkie opracowane i ułożone nadzwyczaj starannie. Na osobne wyróżnienie zasługuje, załączony również, ogólny plan regulacyjny i zabudowania Włocławka, oraz plan miasta dzisiejszy.

Reasumując powiedziane dotychczas, stwierdzam raz jeszcze, iż „Rozwój Samorządu m. Włocławka“ jest nietylko bardzo ciekawą i pożyteczną, a jak na nasze dzisiejsze warunki wprost niezwykłą księgą — a czemś więcej jeszcze,—niewyczerpaną skarbnicą, brzemiennych w realne czyny rozmyślań nad przyszłością i dla dobra tej cząstki Rzplitej, którą jest nasze miasto. Przestudjowanie jej „od deski do deski“ należy przeto gorąco zalecić wszystkim obywatelom

Z. Michler.

O POLSKIE TOWARZYSTWO EUGENICZNE WE WŁOCŁAWKU.

Zrozumiałą dla każdego jest rzeczą, że zdrowie fizyczne i duchowe obywateli jest podwaliną pomyślnego i trwałego bytu narodowego. Jak ta sprawa przedstawia się u nas? Niestety, niezadawalająco. Przyczyny są wielorakie: długoletnia niewola, wojna światowa, tocząca się na ziemiach polskich, następstwa tej wojny: ciężkie warunki ekonomiczne, klęska mieszkaniowa, obniżenie się religijności—wreszcie niezaradność nas samych. Coraz widoczniejszem się staje zwyrodnienie fizyczne i moralne już nietylko jednostek, ale mas całych. Ze stwierdzenia tego faktu wypływa prosty wniosek: konieczność walki ze zwyrodnieniem, walki, opartej na nauce. Trzeba hodować człowieka. Nie wystarczą same teoretyczne nauki moralne, nie dokona wszystkiego nauka słowna, czego dowodem jest wzrastająca ilość szpitali, sanatorjów, więzień i domów dla obłąkanych; rosnąca niemoralność handlu, przemysłu, literatury, sztuki wogóle, polityki wewnętrznej i międzynarodowej. — Trzeba hodować człowieka, jak się hoduje rasowe zwierzęta;

trzeba mu wskazać sposoby tej hodowli siebie dla szczęścia własnego i powszechnego—w myśl Mickiewiczowskiego hasła „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“.

Niewątpliwą jest prawdą, że w znacznej większości wypadków człowiek błądzi przez nieświadomość. Jeśli wziąć dziedzinę zdrowia ludzkiego, to „w obecnym porządku rzeczy normą jest używanie doradcy sanitarnego wtenczas, kiedy choroba w rozkwicie; ale przyjdą czasy kiedy nie będzie lekarzy, lecz zdrowotnicy, profilaktycy i dyjetetycy; leczenie będzie wówczas taką rzadkością jak obecnie dyjetetyka i profilaktyka“. Ażeby jednak te czasy nadeszły, należy rozpocząć hodowlę człowieka.

Zadanie hodowli Rasy polskiej postawiło sobie Polskie Towarzystwo Eugeniczne (Walki ze Zwyrodnieniem Rasy). Statut tego Towarzystwa głosi o jego celach i zadaniach jak następuje:

§ 1. Polskie Towarzystwo Eugeniczne ma na celu wzmożenie tężyzny fizycznej, umysłowej i moralnej narodu polskiego, spotęgowanie jego odporności i sił twórczych.

§ 2. Dla urzeczywistnienia swych zadań Towarzystwo zajmuje się:

a) badaniem teoretycznem i praktycznem spraw, dotyczących dziedziczności, ciąży, macierzyństwa, opieki nad dzieckiem, określenia uzdolnień, wyboru zawodu, doboru w małżeństwie, rozwoju moralnego (przestępczości) i t. p.

b) badaniem przyczyn wpływających na osłabienie sił twórczych narodu, zwłaszcza na szerzenie się chorób i czynników zwyradniających (choroby weneryczne, gruźlica, alkoholizm, nikotynizm, zatrucie przewlekłe) oraz przeciwdziałanie im,

e) obmyślaniem i szerzeniem środków, zwalczających nierząd i inne niedomagania społeczne,

d) wpływaniem na podniesienie poziomu etycznego zwłaszcza w dziedzinie seksualnej; ze szczególnem uwzględnieniem m ł o d z i e ż y płci obojga.

e) uświadamianiem najszerszych warstw społeczeństwa o swych zadaniach i propagandą za pomocą: odczytów, wykładów, pogadanek, wieczorów dyskusyjnych, broszur, pism ulotnych, wydawnictw perjodycznych, pokazów i przedstawień.

O sposobach działania Towarzystwa nie mówimy, gdyż zajęłoby to zbyt dużo miejsca. Oczywista — są one odpowiednie do celów.

Przedstawione wyżej cele Towarzystwa Eugenicznego bezwzględnie przekonywują nas, przynajmniej teoretycznie, o potrzebie takiego towarzystwa we Włocławku. Poziom zdrowia fizycznego i moralnego nie przedstawia się w naszem mieście bynajmniej świetnie. Statystyka stwierdza nprz. zwiększającą się bezustannie liczbę chorób wenerycznych. Rodzi się jednak zasadnicze pytanie, czy tego rodzaju Towarzystwo ma widoki rozwinięcia owocnej działalności we Włocławku; czy nie skończy zbyt szybko swego żywota, czy znajdą się ludzie, którzy trwale i sprężyście niem pokierują— rzecz jasna, korzystając z pomocy Centrali w Warszawie. Otóż, sądzić należy, że—tak. Dowodziłyby tego: przykład z przeszłości, mianowicie, że w mieście naszem istniało swego czasu Warsz. Tow. Higjeniczne—Oddz. Kujawski, które przejawiało wydatną działalność, i której owocem był między innemi budynek łaźni na Biskupiej, ofiarowany później miastu; zainteresowanie się sprawą eugeniki Włocł. Tow. Lekarskiego, gdyż jeszcze w r. 1924 zwracał się dr. Stanisław Dembecki

do Warszawy o przesłanie statutów celem powołania do życia oddziału we Włocławku; rozumienie potrzeby takiego towarzystwa przez pewne organizacje wychowawcze oraz przez samorząd miejski.

Zorganizowanie we Włocławku Oddziału Pol. Tow. Eugenicznego i owocna tegoż działalność jest rzeczą najzupełniej możliwą o ile organizacja Towarzystwa oparta będzie na właściwych podstawach, dostosowanych do warunków miejscowych.

Stanisław Szczepanowski[1]) rozróżnia w wykonaniu trzy szeregi czynników bardzo nierównej wagi i doniosłości, pochodzące: a) z serca, t. j. idee przewodnie, b) z umysłu, t. j. umiejętność i wiedzę, c) z musztry, t. j. punktualność i dokładność wykonania. Czynniki niższej kategorji, jak wiedza a nawet najniższej, jak musztra, są — według Szczepanowskiego — również niezbędne do skuteczności działania, jak najwyższe t. j. idea przewodnia. „Z braku ich najwyższe zalety zmarnowane zostaną“. — Nic słuszniejszego.

Widzimy, że myśl, w Włocł. Tow. Lekarskiem, nie znalazła realizacji z przyczyn bardzo prostych: lekarze są obecnie przepracowani, nie mają zgoła czasu i sił na żmudną organizację. Mają dać z siebie tylko wiedzę i ideę przewodnią.

Ludzi, którzy sercem obejmą cele Towarzystwa, znajdziemy wśród miejscowej społeczności. Dadzą ich przedewszystkiem istniejące organizacje wychowania fizycznego i moralnego. I winny ich dać nie z pośród prezesów, lecz z pośród swych najbardziej odpowiednich członków, mających więcej wolnego czasu, ażeby mogli wydajnie pracować w zarządzie Towarzystwa Eugenicznego.

Pozostaje do omówienia 3-ci czynnik skutecznej wykonawczości: biuro. Fundament dla niego chcemy znaleźć w naszym samorządzie, ściśle mówiąc w biurach albo Wydziału Zdrowia, albo Opieki Społecznej Magistratu Włocławskiego. — Możnaby również brać pod uwagę biuro Pow. Kasy Chorych. Myśl ta — zdaniem naszem — zgodna jest z intencjami naszego samorządu, gdyż w wydawnictwie Magistratu: „Rozwój Samorządu m. Włocławka w Polsce Odrodzonej“, w dziale: Zdrowotność Publiczna — czytamy, co następuje: „Tak samo jak przy wyżej projektowanej reformie inspekcji sanitarnej, Wydział Zdrowia planuje szerzyć kulturę higjeny osobistej i socjalnej przy pomocy czynnika obywatelskiego, t. j. drogą zainicjowania powstania i współdziałania następnie z towarzystwami tego rodzaju, jak: Warszawskie Towarzystwo Higjeniczne, Polskie Towarzystwo Eugeniczne, Towarzystwo Przeciwgruźlicze, jak również przez współdziałanie z istniejącemi towarzystwami sportowemi i wychowawczemi“. — Uważamy, że wejście jednego z kierowników wymienionych Wydziałów do zarządu Towarzystwa Eugenicznego, rozwiązałoby całą sprawę. W szczegóły oczywiście nie wchodzimy. Na tem miejscu chcemy wszakoż podkreślić, iż tego rodzaju udział samorządu miejskiego (w średnich miastach) w działalności towarzystw społecznych, współdziałających i wyręczających poniekąd ten samorząd w wypełnianiu jego zadań, przyczynił by się w dużym stopniu do nadzwyczaj pożądanej harmonijnej współpracy ze społeczeństwem miejscowem.

Tyle myśli rzucamy między na-

[1])Aforyzmy o wychowaniu.

szych czytejników nie dla samych słów jeno, ale z intencją, ażeby znalazły żywy oddźwięk, ażeby zrodziły czyn. Liczymy, że powołani do tego wezmą inicjatywę w swe ręce i to niezwłocznie. Znajdą napewno wielu chętnych do współpracy.

Chodzi o dużą rzecz.

J. Kłodawski.

CZY NIEZBĘDNĄ JEST DLA CIECHOCINKA KANALIZACJA.

W przewidywaniu bardzo znacznych inwestycyj, jakie są zamierzone w najbliższym czasie przez Rząd jako właściciela naszego Zdrojowiska a właściwie przez Komitet Rozbudowy państwowych zakładów zdrojowych na pierwsze miejsce wyłania się sprawa budowy kanalizacji.

Parę miesięcy temu w minist. spraw wewn. odbyła się konferencja, na której dyrektor depart. zdrowia p. dr. Wroczyński informował przedstawicieli prasy o naszych zagadnieniach zdrojowiskowych wogóle, a o rozbudowie Ciechocinka w szczególności.

Ciechocinek jako przedsiębiorstwo zdrojowiskowe (pomijam warzelnię soli bo ta należy do Min. Skarbu) daje bardzo obfity dochód, aczkolwiek czynne jest tylko w ciągu 5 miesięcy rocznie, a więc niezupełnie wyzyskane, co może nastąpić wówczas, jeśli będzie funkcjonowało bez przerwy cały rok.

P. dyr. Wroczyński na tej konferencji mówił o kanalizacji.

Tej sprawie — niby to dla Ciechocinka palącej poświęcam ten artykuł — i omówię ją inprincipe, a ponieważ piszę to dla miesięcznika „Życie Włocławka i okolicy" miesięcznika bynajmiej nie technicznego lecz par excellence społecznego i ekonomicznego — przeto traktować mój artykuł będę jako inżynier publicysta — więc bez przeładowania treści tego artykułu posiadanemi przezemnie cyframi i hydrograficznemi notatkami.

Teren Ciechocinka znany mi jest od lat kilkunastu. W ciągu ostatnich trzech lat jako stały mieszkaniec — jako civis ciechociniensis— poznałem to miasto i jego potrzeby bardzo blizko, a w dodatku przed moimi oczyma przesunęła się ta katastrofalna powódź, jaka dotknęła Ciechocinek w Maju 1924 roku.

Ta właśnie powódź dała mi możność dokładnego zbadania terenu miasta — dała mi takie dane, których bym nie osiągnął wobec braku dotychczas planu sytuacyjnego i danych niwelacyjnych.

Terasa Ciechocińska rozciąga się wzdłuż lewego brzegu Wisły i w większej swej części wzniesioną jest bardzo nieznacznie — stosunkowo do terenu, po nad stan absolutnie najniższych poziomów rzeki. Przekonał mnie o tem i wylew Wisły i wreszcie te dane, jakie dla sprawdzenia swoich spostrzeżeń otrzymałem z Centr. Biura Hydrograficznego.

Momenty stanu wód w Nieszawie i Toruniu wskazują, iż porównanie poziomów —zwierciadła Wisły z poziomami terenu Ciechocinka wykazują małe bo zaledwie 2 metr. wzniesienie ponad najwyższy stan wód. Niemniej że najniższe punkty miasta leżą na równym poziomie z górną granicą — stanów długotrwałych.

Co za naukę stąd brać mamy?

Przedewszystkiem tą, że gwałtownie jest nam potrzebne absolutne zabezpieczenie naszego miasta od możliwych wylewów Wisły.

Warunek sine qua non!

Zrozumiał to doskonale funkcjonujący u nas Związek Wałowy pod dzielnym przewodem, oddającego się z zamiłowaniem zabiegom w tym kierunku, prezesa p. Adama Stefana.

Wał ochronny w obecnej jego długości — znajduje się w takim stanie, że powódź nam bynajmniej nie zagraża i pod tym względem absolutnie obaw żadnych mieć nie możemy.

Przyjmując jednak pod uwagę przyszły wzrost, recte zaludnienie Ciechocinka, według mnie należałoby wał ochronny, mający dziś skręt w lewo po za warzelnię w stronę szlachtuza — pociągnąć w jednej linji aż do Wołuszewa i tam dopiero skręcić go na lewo przed rzeczką Tążyną aby i z tamtej strony zabezpieczyć się od zalewu.

Zabezpieczenie terasy Ciechocińskiej od wybryków kochanej Wisełki jest wskazaniem nieodzownem i winno poprzedzać wszelkie roboty inwestycyjne, zmierzające ku rozbudowie naszego cennego zdrojowiska.

Lecz jest jeszcze drugie, nie mniej ważne zadanie—to odwodnienie idące w parze z osuszeniem terasy Ciechocińskiej.

W ciągu moich wędrówek po Europie dla — „chleba i chwały“ znajdowałem okolice w gorszych warunkach aniżeli Ciechocinek pozostające.

Tak np. północna część Holandyi leży niżej poziomu morza, a jednakowóż za pomocą wałów ochronnych i kanałów przedstawia przestrzeń bogatą w sady i ogrody.

Lecz w indentycznych warunkach topograficznych znajduje się, jak to mówią, jota w jotę dolna część Kijowa t. zw. Padół.

Podczas gdy nasza ciechocińska nizina od południa otoczona jest wyniosłym o 30 metrów wzgórzem Raciążka, nizina kijowska ma od zachodu wzgórza Starego Kijowa wyniosłe na 60 metr.

O tych wzgórzach wspominam z tego powodu, że jeśli zalewy Ciechocinka usunięto przez wał ochronny od strony Wisły, to jednocześnie należy zabezpieczyć Ciechocinek od tych wód, jakie zalewają nas wskutek topniejących na wiosnę śniegów i obficie zalewających nizinę Ciechocińską.

Streszczę się: Należy więc primo impetu przystąpić do wykopania kanału vel rowu, który by te wody kujawskie tak niewdzięcznie i bez celu, a przeciwnie ze szkodą dla miasta, — zawadniające nizinę Ciechocińską — usunął.

Konfiguracja terenu i zapoznanie się z nią wskazuje mi, iż w części południowej miasta potrzeba przeprowadzić ten rów, aby on wody śniegowe, deszczowe i wogóle atmosferyczne odprowadzał koniecznie do rzeczki Tążyny wpadającej do Wisły.

Ten rów — ten kanał długości 8-iu kilometrów będzie miał ten zbawienny skutek dla Ciechocinka, że: primo nietylko odprowadzi wody atmosferyczne t. z. kujawskie, lecz secundo wpłynie na osuszenie terenu czyli terasy Ciechocińskiej.

Swoje mniemania opieram na następujących danych. Różnica w poziomach Tążyny a początkiem owego rowu jest tak znaczna, że spadek wody w tym rowie będzie wyższy ponad 0,5 pro mille, a następnie, że ten rów będzie dobrodziejem dla nas, bowiem spowoduje

obniżenie się wód gruntownych do dwuch metrów, to w swoją kolej obniżenie się wód gruntownych będzie wprost dla Ciechocinka w samej terasie Ciechocińskiej bodaj największym walorem — o czem niech powiedzą swoje zdanie pp. lekarze.

Geologiczne uwarstwienie wskazuje, że na 4-5 metrze głębokości wkraczamy w t. z. piaski ciekłe. Głębiej jest gorzej. Z tego powodu i zakładanie rur wodociągów połączone jest z niemałymi dla wykonawców kłopotami.

A co by było, gdybyśmy chcieli na takim niewdzięcznym ze względu na podglebie — terenie budować kanalizację?

Reasumując to, com wyżej powiedział, uparcie twierdzić będę, że przed kanalizacją, która może być odłożoną na czas bardzo daleki, potrzebną jest dla Ciechocinka praca primo, zmierzająca do ochrony naszej niziny od wylewów Wisły. To zadanie spoczywa w pewnych rękach Komitetu Wałowego, a secundo do odprowadzenia po za obręb naszego miasta wód od wzgórza Raciążka i Kuczek, nas zalewających i w ten sposób tertio osuszenie niziny Ciechocińskiej.

Nasze miasto w ciągu siedmiu miesięcy martwego sezonu posiada 5 tysięcy mieszkańców a podczas sezonu kuracyjnego in summa summarum około 20 tysięcy mieszkańców.

Czy więc koszty kanalizacyjne nie legną na tej nielicznej garstce mieszkańców bardzo ciężkiem brzemieniem?

Czcigodny p. Starosta rypiński Cz. Gajzler, którego pióra artykuł znalazłem w Nr. „Życia Włocławka i okolicy“ niewątpliwie zdanie moje potwierdzi.

Gdyby zaś kto z moich współobywateli zrobił mi zarzut, iż staję w poprzek zamierzeniom budowy kanalizacji, wystawię taki silny argument, że stolica Szwecji-Sztokholm, posiadająca z górą dziś 5 kroć stotysięcy mieszkańców, niema kanalizacji!

A jaka tam wzorowa czystość, jaki porządek! To też mówili mi w Stokholmie: nie mamy brudów, nie mamy analfabetów, nie mamy złodziejaszków.

Szczęśliwy kraj ta Szwecja!

Tak więc sprawa o d w o d n i e n i a Ciechocinka, to jest właściwego odprowadzenia wód powierzchniowych czyli atmosferycznych łącznie z obniżeniem poziomu wody gruntowej, wybija się sama przez się na pierwszy plan zagadnienia, pozostawiając daleko po za sobą kanalizację t. j. odprowadzenie wód brudnych po za obręb granic zdrojowiska i miasta.

inż. *Ignacy Bartnicki*

UWAGI NAD ROZWOJEM PLANU I NAD REGULACJĄ WŁOCŁAWKA.

I.

Średniowieczne pochodzenie naszego miasta zostawiło wyraźne ślady w układzie najdawniejszych jego części i w zachowanej gdzieniegdzie autentycznej szerokości dawnych ulic. Na szczególną zasługuje uwagę typowe dla średniowiecza połączenie ulic, z jednej stro-

ny Zamczej i Szerokiej [1]) z drugiej Świętojańskiej i Szpichlernej, ze Starym Rynkiem. Wiek i pożogi strawiły dawne, niemal wyłącznie drewniane zabudowania, ale bieg i figura ulicznej sieci przetrwały w najstarszej części miasta do czasów naszych, jako jedna z najdawniejszych i wymownych pamiątek przeszłości miasta Włocławka.

Łatwo więc dzisiaj wyczuć z planu starego miasta, iż oś jego rozwoju biegła zrazu wzdłuż wiślanego brzegu. Tu, nad Wisłą, powstały dwa życiodajne dla miasta ośrodki: Katedra z bogatą siedzibą biskupią z licznemi budynkami kapituły i targowisko, ogniskujące ruch handlowy i życie publiczne.

Te dwa ośrodki, zrazu niezłączone, z biegiem czasu w jedną zrastają się całość, wyciągniętą wzdłuż szerokiego handlowego gościńca rzeki.

Dopiero w wieku XIX zaczyna miasto rozbudowywać się w kierunku prostopadłym od Wisły. Powstaje ulica, dziś ulicą 3 Maja zwana, a dawniej nosząca wymowną nazwę Nowej. Ulica ta, swą szerokością i otwartem połączeniem z Rynkiem w plan miasta, pełen reminiscencji dawnych epok, wnosi cechy nowych pojęć i czasów.

Z chwilą uzyskania połączenia kolejowego, wzrasta dążność rozwojowa miasta w kierunku stacji drogi żelaznej. Trasa kolejowa i ulica, zmierzająca najkrótszą drogą do dworca, poszły w kierunku skośnym do granic parceli, zawartych między Nowym Rynkiem a terenem kolejowym. Spowodowało to mniejsze lub większe okaleczenie kształtu działek budowlanych, powstałych bez żadnej zmiany w ich konfiguracji z dawnych parceli rolnych. Te same zjawiska zaszły też i po drugiej stronie linji kolejowej.

Pozatem, w warunkach terenowych rozwój Włocławka wzdłuż Wisły i, następnie, w kierunku stacji kolejowej nie napotykał poważniejszych trudności. Nawet nieliczne budowle, któremi unizały się szlaki dróg, ku miastu zdążających, jak i same drogi omijały tereny zabagnione.

* * *

Najlepiej rozplanowana część naszego miasta to część najstarsza, przyległa do Wisły. Liczne uliczki, splatające się w sieć przejrzystą i urozmaiconą, podzieliły stary Włocławek na bloki odpowiedniej miary i dobrego kształtu.

Szerokość tych ulic, a często i profil podłużny nie odpowiadają potrzebom współczesnego ruchu miejskiego, zaś względy higjeny, naświetlenia słonecznego i przewiewu wykluczają możliwość zabudowy wielopiętrowej. Staremu miastu należy się swego rodzaju odpoczynek i odciążenie; czynnikom związanym z nowoczesnem tętnem życia, szukać należy miejsca zdala od skromnych murów tej dzielnicy. W przeciwnym razie należałoby poczynić tak znaczne przekształcenie, o jakich nie można w naszych warunkach realnie myśleć, zacierając jednocześnie walory zabytkowe starego Włocławka. Jedyna większa zmiana jaka się tu dobitnie naprasza, to sute rozszerzenie nadwiślańskiego bulwaru: niech Włocławianie mają możność spokojnego korzystania z widoku Wisły i cudnej panoramy wzgórz Szpetalskich.

---

[1]) Dziś ul. Szeroka zwie się Maślaną. Nazwa „Szeroka“ — to ciekawe świadectwo dawnych pojęć o szerokości ulicy.

Stare miasto nietylko powinno przestać grać rolę strefy handlowej, ale i większe arterje komunikacyjne powinny je stanowczo omijać. Nadewszystko bieg dwóch głównych traktów bitych, przecinających miasto, winien omijać ciasne ulice staromiejskie. Słusznie więc projekt regulacyjny przenosi trasę szosy Warszawsko-Toruńskiej przez nowy most na Zgłowiączce i prowadzi ją trasą prostszą i ulicami szerszemi. Natomiast dla ruchu, kierującego się za Wisłę, na najruchliwszej drodze Kaliskiej w projekcie regulacji nie znaleziono właściwego rozwiązania; zaprojektowano tylko mało znaczące przesunięcie o jeden blok budowlany z ulicy Gdańskiej na ulicę Bednarską. Ma więc on i nadal przechodzić koło miejsc najmniej dla zgiełku i turkotu odpowiednich, wstrząsając mury bazyliki katedralnej, budynku najbardziej pamiątkowego, z którym na terenie Kujaw rywalizować w tem może chyba tylko kościół Kruszwicy.

Wysokie koszty budowy nowego mostu i kłopoty przy rozszerzeniu ulic Bednarskiej i Brzeskiej winny posiadać uzasadnienie istotniejsze jak ominięcie kilkudziesięciu metrów ulicy Tumskiej i odciążenie ulicy Gdańskiej na rzecz sasiedniej ulicy.

Droga za Wisłę winna omijać całkowicie starszą dzielnicę i biedz w sposób najmniej kolidujący z wewnętrznym ruchem miasta, zgodnie z zasadą głoszoną już przez pierwszych teoretyków nowoczesnej urbanistyki.

Nowego rozwiązania sprawy mostu przez Wisłę należy szukać w górze rzeki i w związku z siecią projektowanych w planie regulacyjnym ulic. Wytknięta tędy trasa ominie wąskie ulice śródmieścia i, posiadając wyższą niweletę znakomicie sprostuje profil drogi ku Szpetalowi Górnemu.

Najlepszem, ale kosztownem rozwiązaniem byłoby przeprowadzenie dojazdu do mostu wiaduktem ponad bulwarami, które powinny być największą przyrodzoną krasą miasta.

* * *

Widzimy, że miasto miało zdrowe uzasadnienie przyczyny rozwoju swego wzdłuż Wisły i w stronę kolei żelaznej, jako też przy większych drogach, kędy szedł ku miastu ruch, zasilający jego życie.

Rozwój przemysłu pociągnął za sobą znaczny przyrost ludności i miasto szukać zaczęło nowych terenów ekspansji budowlanej. W normalnych warunkach musiałoby to pociągnąć koncentryczne obrastanie figury miasta w formie wachlarza, opartego o Wisłę. Ale tereny położone na północ za Zgłowiączką posiadały jedyną z miastem komunikację przez mały i przeciążony most na ulicy Toruńskiej, a tor kolejowy, przeprowadzony zbyt blisko Wisły, rozczłonkowywał te tereny niekorzystnie; nadto sprawa przyłączenia administracyjnego części gmin, graniczących tu z miastem, pozostaje nadal niezałatwioną, krępując inicjatywę władz miejskich. Wszystko to zahamowało rozwój naszego miasta w kierunku północnym, i przeto musiał się on odbywać na terenie dawnych bagien, osłaniających średniowieczny Włocławek od południa i zachodu, tak jak od wschodu osłaniały go Wisła i Zgłowiączka.

Jeszcze akta Komisji Dobrego Porządku wspominają o istnieniu na południowych krańcach miasta bagna zwanego „Królewiec". Dziś prymitywne rowy obniżyły poziom

wód zaskórnych, a wiekowe nawarstwienia, zwożonych zewsząd, śmieci podniosły teren. Wystarczyło to, aby ludzie zaczęli się budować, chociaż w większości wypadków nie można tu urządzić piwnic, a obfite wody gruntowe, fatalnie zakażone, nasycają mury domostw. Takie warunki najintensywniej rozbudowującej się części Włocławka mają niewątpliwie ujemny wpływ na zdrowotność miasta. Niewiele lepiej przedstawia się dzielnica położona za torem kolejowym, jest ona tylko „świeższą“ i mniej zanieczyszczoną. Omówione tereny, dziś właściwe tylko dla celów przemysłu, nie dającego odpływów szkodliwych i obfitych, będą się nadawały do zabudowania mieszkalnego dopiero po ich dokładnem odwodnieniu. Wysokie koszty takich inwestycyj nie rokują rychłego ich uskutecznienia.

W tych warunkach nabiera tem większego znaczenia budowa mostu na Zgłowiączce, most ten otwiera bowiem nowe parcele do zabudowy dogodne, zdrowe i malownicze.

W tej stronie miasta spodziewać się należy powstania przedmieścia ogrodu, ku czemu układa się szereg okoliczności wyjątkowych, jak zdrowotność i malowniczość pobliskich lasów, źródło siarczane „Wieniec“ i układana kolejka konna do tego źródła, rozwiązująca zagadnienie komunikacji z miastem.

D. c. n.

S. Narębski.

KUPIEC-OBYWATEL.

Koniec ubiegłego roku był okresem wielkiej manifestacji kupiectwa polskiego. Oto w chwili, gdy w porcie Tczewa święcono nieomal pierwsze polskie bandery na szeregu statków handlowych, mających stać się zawiązkiem przyszłej naszej potężnej floty handlowej, gdy pisma informowały nas o realizacji wielkiego wysiłku rządu polskiego do powiększenia kadrów tej floty przez zakup nowych statków, — w chwili tej kupiectwo polskie, zebrane ze wszystkich niemal zakątków Rzeczypospolitej w stolicy na wielkiej uroczystej akademji z racji obchodu 20-lecia istnienia Stowarzyszenia Kupców Polskich, wołało poważnie i gromko do całego narodu: jestem! Jestem na posterunku — czujne i wytrwałe! Jestem gotowe ująć w swe pełne zapału do pracy ręce to nasze nowe narzędzie, przy pomocy którego sprawnie roześlemy po świecie płody naszej ogólnonarodowej wytwórczości.

* * *

Obserwując przejawy naszego życia ogólnonarodowego zauważamy pewien bardzo znamienny i pocieszający moment: odradza się polski stan kupiecki. Kupiec polski wychodzi na arenę życia społecznego, kupiec polski w życiu gospodarczem narodu zaczyna odgrywać nader wybitną i chlubną rolę. Odrywa się od lady sklepowej, od swego warsztatu pracy, by stwarzać nowe wartości, by powiedzieć społeczeństwu, że jest, że pracuje nietylko dla własnego dobra, lecz — że praca jego jest przedewszystkiem pracą dla dobra ogółu, dla dobra

państwa całego. Obywatelskie kupiectwo polskie jest bardzo ważnym czynnikiem rozwoju życia ogólnonarodowego. Dziś już i rząd i szerokie warstwy społeczeństwa zdają sobie sprawę, iż energiczny i pełen twórczej inicjatywy kupiec polski jest nieodzownym czynnikiem naszego odrodzenia gospodarczego. Znikają powoli bezmyślne przesądy, tak mocno zakorzenione wśród pwnych sfer, o „hańbiącej“ pracy kupieckiej. Społeczeństwo zaczyna rozumieć, że kupiec polski — to nie spekulant, lecz równe prawa posiadający i równych praw domagający się obywatel kraju.

* * *

Kupiec polski, który przetrwał wojnę i rygory handlowe z nią związane, który wytrzymał szykany zaborczych władz okupacyjnych, który z pogodą i wiarą w lepszą przyszłość wytrzymał czasowy bezład administracyjno podatkowy młodego państwa polskiego, który przeszedł przez piekło bezsensownego „urzędu do walki z lichwą i spekulacją“, który wytrwał w okresie różnych „dewaluacji“, „stabilizacji“ i innych „stagnacji“, który tak bardzo niedemokratycznie w demokratycznej Polsce został skrzywdzony podatkiem „majątkowym“, który wreszcie, pomimo to wszystko, tak wyraźny dał dowód swego patryjotyzmu w okresie pożyczek państwowych i budowy Banku Polskiego — kupiec polski zasłużył sobie dobrze na tę godność i szacunek, z jakim dopiero teraz rząd i społeczeństwo zaczyna się doń odnosić.

* * *

Wspomniane uroczystości Warszawskie 20-lecia istnienia Stowarzyszenia Kupców Polskich zwróciły uwagę narodu całego na ten czynnik naszego życia, jakim pomimo tylu przeciwieństw stało się kupiectwo polskie.

Zrozumiano moc organizacyjną tego stanu, poznano jego bolączki i wielkie cele.

* * *

Rada Naczelna Stowarzyszeń Kupieckich Polskich obejmuje całą Rzeczpospolitą, a Centrala Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie łączy Oddziały prowincjonalne tego Stowarzyszenia, rozsiane po całym obszarze byłej Kongresówki i Kresów Wschodnich.

Kupiectwo polskie naszego grodu ma swój ośrodek organizacyjny w miejscowym Oddziale Kujawskim Stowarzyszenia Kupców Polskich. Przyznać należy, że chociaż nieliczny (przeszło 100 członków i około 200 członków Sekcji Drobnego Kupiectwa Polskiego) Oddział Włocławski S. K. P. wykazuje, szczególniej w ostatnim roku bardzo ożywioną działalność. Wyrazem jej są częste zebrania ogólne o charakterze zawodowo-organizacyjnym lub społeczno informacyjnym, sprawnie działający Sekretarjat Stowarzyszenia, który niesie zorganizowanym członkom wszelką pomoc i radę, oraz własny organ „Biuletyn“ S. K. P., wydawany bezpłatnie przez Zarząd dla stowarzyszonych i szerokich warstw społeczeństwa, a dający wyraz pracy wewnętrznej, dążeń, celów i zainteresowań naszego kupiectwa polskiego.

Prus.

Z ŻYCIA NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH WE WŁOCŁAWKU.

„*Do zrobienia jest niemal wszystko*“, powiedział prof. dr. Bartel w jednem ze swoich przemówień, dotyczących spraw szkolnych.

Słowa byłego kierownika Minist. W. R. i O. P. głośnem echem odbiły się po całej Rzeczypospolitej, znajdując tu i owdzie mniej lub więcej wyraźny oddźwięk.

Na terenie Włocławka słowa te padły na grunt podatny, nauczycielstwo bowiem, zwartą i silną masą idące na spotkanie lepszego jutrzejszego dnia, słowa wicepremjera wywiesiło jako hasło swej pracy na gruncie szkoły powszechnej.

Przypatrzmy się cokolwiek tej pracy. Skupia ona się około Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — na czele którego stoi znany i ceniony długoletni pracownik szkoły powszechnej p. Jan Kwiatkowski, obdarzony nadzwyczajnym talentem i umiejętnościa zjednywania sobie ludzi. P. prezes umie łagodzić wszelkiego rodzaju antagonizmy wśród dużej rzeszy nauczycielstwa, (98 osób) potrafi utrzymać pracę Związku na platformie niezależnej, ani od wpływów politycznych, ani też osobistych nienawiści. Nic też dziwnego, że praca nauczycielstwa zrzeszonego w Związku ma charakter pracy celowej i planowej.

Widomym znakiem tej pracy jest w pierwszym rzędzie zorganizowanie *Wyższego Kursu Nauczycielskiego*, o czem wspomniano w N-rze poprzednim.

To jednak dopiero cząstka całości. Trzeba przypatrzeć się, jak praca wre w sekcjach utworzonych przy Zarządzie Związku. Każda z Sekcyj rządzi się autonomicznie, posiada swój statut i prowadzi pracę według programu zatwierdzonego przez Zarząd Związku.

Największą ruchliwość wykazuje *Sekcja Samokształcenia*. Ma ona już wśród nauczycielstwa ustaloną tradycję — zawiązana w r. 1923 — przechodziła różne stadja rozwoju, aż w końcu ukonstytuowała się na zasadach Sekcji Kształcenia nauczycieli przy Związku Głównym w Warszawie.

Cóż się robi w tej sekcji?

Co dwa tygodnie odbywają się t. zw wieczory dyskusyjne, zgromadzające chętnych do pracy nauczycieli. Referat o charakterze zawodowo-naukowym — dyskusja — wymiana zdań — dzielenie się wspólnem doświadczeniem — ustalanie koniecznych norm pracy zbiorowej — zaznajamianie się z nowemi zdobyczami w dziedzinie psychologji — pedagogiki i dydaktyki, — oto program tych wieczorów. — Sekcja jednak nie ograniczyła swej pracy do wąskiego terenu naszego miasta. Praca jej objęła wszerz i wzdłuż, całą Rzeczpospolitą. — „*Życie Szkolne*“ — miesięcznik pedagogiczny, redagowany przez Komitet Redakcyjny, wyłoniony z łona tejże Sekcji — rozchodzi się po najdalszych zakątkach Polski, niosąc wszędzie zdrową i nową myśl pedagogiczną. Pismo, to, postawione na wysokim poziomie, zjednało sobie uznanie Ministerstwa W. R. i O. P., które specjalnym okólnikiem poleciło je do czytania szerokim masom nauczycielstwa. Włocławek, jako środowisko kulturalne znane jest na terenie całego kraju.

Podobny charakter mają sekcje: muzyczna i dramatyczna. Działal-

ność ich z powodu ciężkich warunków obecnych ograniczyła się do tej pory do pracy czysto wewnętrznej.

Centrem, gdzie skupia się życie towarzyskie nauczycielstwa szkół powsz. jest *Czytelnia Nauczycielska.*

Różnych odcieni pisma codzienne i tygodniowe, najrozmaitsze gry i zabawy towarzyskie — no i najważniejsza obecnie atrakcja, radjokoncerty — na aparacie zbudowanym przez samych nauczycieli — zapewniają czytelni stałą frekwencję. Biblioteka tam mieszcząca się zawiera około 1000 dzieł.

Na utrzymanie czytelni i bibljoteki opodatkowało się nauczycielstwo dobrowolną składką w wysokości $1^1/_2$ zł. miesięcznie. Jak na skromne pobory nauczycielskie to — bardzo dużo.

Niepodobna tu z powodu szczupłości miejsca przedstawić całokształt tej zmudnej i planowej pracy — jaką prowadzi na naszym terenie Związek Naucz. Szkół Powsz. Patrząc na tę pracę i obserwując ją bliżej, mimowoli dajemy się unieść optymizmowi, który wśród rzeszy pedagogów niepodzielnie panuje, mimo ciężkie warunki bytu. Widocznie dziatwa szkolna tak odżywczo i radośnie oddziaływa na tych ludzi, pełnych wiary i bezinteresownego poświęcenia. — Wszystkie swoje siły — wszystkie swoje pragnienia — tak silnie zespoliło nauczycielstwo z troską o dobro szkoły — że życie szkoły — stało się ich własnem życiem.

Cieszmy się — są to bowiem przebłyski jaśniejszego jutra.

St. G.

Z NOTATNIKA KRAJOZNAWCY.

Zgłowiączka w zaraniu naszych dziejów.

„Biegają wieści pomiędzy prostotą.
Lecz któż z nich prawdę odgadnie".
A. Mickiewicz.

W okolicach, przez które toczy swe wody Zgłowiączka, „wieść gminna" głosi jej dawną świetność i chwałę. Dzisiaj to nędzna rzeczka, ale kiedyś na jej wodach można było dopłynąć aż hen, do Gopła brzegów. Szersza była i głębsza. Tak sobie opowiada lud, a historja stwierdza słuszność tych sądów. Dwukrotnie w zaraniu dziejów Polski Zgłowiączka odegrała poważną rolę.

Nestor, dziejopis ruski mówi: „Szedł Jarosław w łodziach na Mazowszany... zwyciężył ich i księcia Mojsława upokorzył Kazimierzowi". Dzięki posiłkom ruskim Odnowiciel pokonał groźnego przeciwnika Mojsława, ktory na Mazowszu tworzył sobie odrębne księstwo. Zwycięstwo odniesiono na zachód od Gniezna, gdzie dziś są Pobiedziska. A od Wisły w tamte strony wody Zgłowiączki poniosły na łodziach ruskich sprzymierzeńców.

Jednakże wspomniany wypadek nie był, prawdopodobnie, pierwszem i najważniejszem wydarzeniem, związanem ze Zgłowiączką.

Cofnijmy się myślą w zamierzchłe czasy, kiedy na ziemiach polskich organizowało się państwo. Wypadki z tej epoki starają się wytłumaczyć liczne hipotezy, które możemy podzielić zasadniczo na dwie grupy.

Do jednej trzebaby zaliczyć te, które utrzymują, że Polskę zorganizowały czynniki rodzime; do drugiej zaś owe, według których państwo polskie powstało dzięki najeźdźcom.

Jedną z najnowszych teoryj, mającą wielkie widoki prawdopodobieństwa, przedstawił dr. K. Krotowski w „Kwartalniku Historycznym“. Według niego, zawiązki Polski powstały dzięki Normanom. Przybyli oni nie bezpośrednio ze Skandynawji lecz z Kijowa, wiodąc ze sobą tamtejszych Polan.

Drużyna polańsko ruska przywędrowała około r. 882 tą drogą, którą później pośpieszą posiłki na pomoc Kazimierzowi Odnowicielowi. Zgłowiączka poniosła ich do Gopła, nad którem założyli Kruszwicę, a w głębi lądu Gniezno, gród książęcy, stolicę małego wówczas państewka.

K. Masłowski.

WYCINANKI.

Ukazało się wydawnictwo p. t. „Przeszłość i zabytki woj. Tarnopolskiego“. Praca ta obejmuje dzieje woj. Tarnopolskiogo od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy.

(„Nowa Reforma“).

Panie łuckie wznowiły działalność taniej kuchni, która wydaje groszowe objady dla ubogiej ludności m. Łucka.

(„Kurjer Warszawski).

Towarzystwo Naukowe Płockie założone w 1907 r. w celu krzewienia nauki i oświaty oraz gromadzenia danych naukowych, fizjograficznych, statystycznych i historycznych, dotyczących Mazowsza Płockiego posiada obecnie bibljotekę liczącą przeszło 35 tys. tomów.., i muzeum obejmujące działy geologiczny, prahistoryczny, etnograficzny, historyczno-kulturalny, oraz wojny światowej.

(„Przegląd Pedagogiczny“)

Założone w r. 1909 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu... rozwija żywą działalność... interesuje się wszelkiemi sprawami kulturalnemi..., podtrzymując jednocześnie ciągłą styczność z instytucjami naukowemi w całej Rzplitej, dzięki czemu spełnia doskonale rolę ogniska ruchu naukowego na prowincji.

(„Przeglad Pedagogiczny“).

Wileńskie koło T. N. S. W. przystapiło w bież. r. szk. do zorganizowania cyklu konferencji na temat „Dom i Szkoła“. Wstęp na konferencje dla rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży — bezpłatny.

(„Słowo“).

Rada szkolna miasta Radomia w porozumieniu z Magistratem postanowiła wprowadzić przymus leczenia zębów w szkołach powszechnych.

(„Opieka nad dzieckiem“),

W Toruniu zorganizowano Tow. Zwolenników Literatury i Sztuki w celu krzewienia estetycznej kultury wśród szerokich kół inteligencji.

(„Kurjer Poznański“).

Niezwykłą jak na nasze stosunki prowincjonalne wystawę organizuje w Radomiu ks. J. Rokoszny dyrektor państw. seminarjum nauczycielskiego. Będzie to wystawa książki. Organizatorowi udało się wyszukać w bibljotekach prywatnych radomskich znaczną ilość bardzo cennych

książek z 16, 17 i 18 wieku, drukowanych w Polsce i zagranicą i niejednokrotnie prześlicznie ozdobionych. Będzie także specjalny dział „Exlibrisów“.

(„Kurjer Warszawski“).

NOTATKI NAUKOWE.

Narodowy Komitet Matematyczny.

W bież. mies. przypada rocznica zawiązania Narodowego Komitetu Matematycznego przy Akademji Umiejętności w Krakowie. Celem komitetu jest utrzymanie kontaktu z nauką międzynarodową w zakresie matematyki. Przewodniczącym wybrano prof. Wacława Sierpińskiego, sekretarzem prof. Antoniego Łomnickiego.

Zjazd Fizyków Polskich.

Odbył się we Lwowie III Zjazd Fizyków Polskich, który pomimo ciężkie warunki Nauki polskiej — świadczył o dużej żywotności myśli polskiej w tej dziedzinie.

Kongres Geodetyczny Państw Bałtyckich.

W ubiegłym r. odbył się drugi z rzędu Kongres Komisji Geodezyjnej reprezentantów państw, które swemi granicami politycznemi dotykają Bałtyku. Delegatem Polski był Dyrektor Krakowskiego Obserwatorjum Astronomicznego i wybitny uczony Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Tadeusz Banachiewicz.

W setną rocznicę zgonu.

W bieżącym roku przypada setna rocznica śmierci Aleksandra Volty (1745-1827). Galvani, profesor anatomji w Bolonji, zauważył (w r. 1789), że udo świeżo zabitej żaby, którego mięsień stykał się z drutem miedzianym, a nerw z żelaznym, kurczyło się, ilekroć razy połączono z sobą druty. Galvani uważał to zjawisko za skutek „elektryczności zwierzęcej“. Volta dopiero wykazał, że przyczyną zjawiska było stykanie się dwóch różnych metali, które przy zetknięciu przeciwnie się elektryzują. Volcie zawdzięczamy również odkrycie ogniwa galwanicznego i dla tego też słusznie uchodzić on może za ojca dzisiejszej potężnej nauki o elektryczności.

W dniu 5.III. 1927 r. cały świat naukowy godnie uczci pamięć uczonego Włocha, o którym Arago, znany uczony francuski, powiedział: „Ambicja, żądza złota, chęć rywalizacji nie wpływały na żaden z jego czynów. Zamiłowanie do badań nie było zmącone u niego żadnemi domieszkami światowemi“. Od czasów Galvaniego i Volty zaczęła się praca nad zbadaniem elektryczności i jej działań.

Faraday, Ampère, Ohm, Maxwell, Hertz, Lorenz, Edison, Bell, Marconi — oto dalszy szereg najwybitniejszych bad czów w tej dziedzinie.

Śmierć prof. Kamerlingh Ohnesa.

W roku ub. poniosła nauka wielką stratę przez śmierć wybitnego fizyka holenderskiego, profesora Kamerlingh Ohnesa, który stał na czele Instytutu Kriogenicznego (t. j. niskich temperatur) w Leydzie, dokąd zjeżdżają się najpoważniejsi uczeni z całego świata dla swych badań. N e brakło tam także uczonych polskich. Wymieńmy choćby

D-ra Mieczysława Wolfkego,, profesora Politechniki Warszawskiej. Sława prof. Kamerlingh Ohnesa płynie obok innych zasług stąd, że w roku 1908 udało Mu się skroplić hel przy temperaturze — 268,8°, a w r. 1922 prof. Kamerlingh Ohnes, chcąc doprowadzić hel do stanu stałego, osiągnął temperaturę jeszcze bliższą t. zw. zera bezwzględnego. Temperatura osiągnięta w tym ostatnim wypadku jest najniższą jaką zdołano otrzymać do tej pory. Helu jednakże nie potrafili uczeni jeszcze uzyskać w stanie stałym.

Warto tutaj przypomnieć, że najwyższą temperaturę osiągnął (r. 1914) uczony Lummer zapomocą łuku elektrycznego. Temperatura w ten sposób otrzymana przewyższa mniej-więcej o 1700° temperaturę słońca.

S B.

Z KSIĄŻEK I PISM.

W dziale bibljografji omawiane będą nietylko t. zw. „nowości", lecz i rzeczy dawniej wydane. Przemawia za tem wiele względów, m. in. nastepujące:

1. dobrych książek szukać trzeba nie koniecznie wśród „nowości".

2. wogóle „nowość" jest rzeczą bardzo względną, a spojrzawszy z bliska, często wykrywamy w tem pojęciu nieporozumienie, są bowiem książki nieśmiertelne lub przynajmiej długo „nowe", gdy — przeciwnie — wydania chronologicznie późne nieraz obrzydliwie pachną starzyzną. Zamiarem naszym w dziale „Z książek i pism", będzie nietylko informować, ale również: przypominać.

Red.

Adolf Nowaczyński Komendant Paryża.

Dramat w 8 obrazach,

Niezależnie od licznych „nierówności" i „słabych stron" jakie posiada ta książka jest w niej mocna iskra życia, objawiająca się różnie: przez tę lub inną postać, przez dramatyczność scen, przez giętkość i rozmaitosc charakterystycznych dialogów, przez jasny, dobitny, nieco barokowy język — wreszcie przez dowcip.

Ogólnie biorąc, ostatni (dzisiaj) dramat jubilata-pamflecisty stoi na linji jego poprzednich utworów: splot historji, satyry obyczajowej, psychologji typów, symbolu i alegorji, wyrażających myślowy i uczuciowy stosunek autora do zagadnień ciągle aktualnych, chociaż ujmowanych pozornie z oddalenia historycznego, a to wszystko nasycone ironją i satyryczną werwą wojującego publicysty.

Wł. Perzyński. Nie było nas — był las.

Powieść. Warszawa 1926.

„Są serca ludzkie i jest życie. Nie było nas — był las, nie będzie nas — będzie las". Słowa te, zaczerpnięte z zakończenia powieści, wykreślają może najkrótszą drogę do źródeł poglądu na świat Perzyńskiego. Jak zwykle, tak i tutaj przedstawia autor szczegółowo, różnostronnie mechanizm zła. Nie jest on bogaty w składniki. Najczęściej, egoizmy, pospolita (choć silna) ambicja, chciwość, niewrażliwość etyczna, ale nieliczne te kółeczka mają tyle odmian i funkcyj, że w rezultacie dają aparat dosyć skomplikowany.

Czytelnik odnajduje w tej powieści mnóstwo drobnych a charakterystycznych objawów życia codziennego, obok których tak często przechodzi bez uwagi.

Wszystko, oczywista, opowiedziane bardzo zajmująco, z delikatną, pogodną ironją.

St Wasylewski. O siedmiu duszach kobiety.

Impertynencje współczesne.

Współczesne niedomagania społeczne a szczególnie pewne ich objawy (zanik etyki, dezorganizacja życia towarzyskiego zmaterjalizowanie i bezmyślność) budzą coraz silniejszą reakcję — m. in. w piśmiennictwie. Wasylewski podchodzi do nich z uśmiechem dowcipnie i — łudząco maskując swój zamiar fascynującym tytułem, który niewiele znajduje usprawiedliwienia w treści. Jest może takim samym wybiegiem, jak słynny napis „Tylko dla dorosłych", umieszczony przez Boya na nie-

winnym przekładzie „Rozprawy o metodzie Descartes'a".

Kto zapowiada „impertynencję", napewno wywoła rozczarowanie: cokolwiekby powiedział, wszystko wyda się za mało inpertynenckie. Rezygnując jednak z nadmiernych wymagań, z prawdziwem zadowoleniem czytamy dowcipne feljetony Wasylewskiego, pisane z miłym wdziękiem gawędy towarzyskiej, a wydane bardzo starannie i estetycznie.

Wychowanie i Życie. Czasopismo poświęcone zagadnieniom wychowania i oświaty. Wychodzi dwa razy na miesiąc. Warszawa Nowy-Świat 21. tel. 258-53.

Nr. 1 i 2. tego pożytecznego wydawnictwa przynosi, prócz wstępu od redakcji, szereg artykułów, poruszających sprawy tak żywe jak: przeznaczenie szkoły powszechnej i średniej, programy szkolne i metody nauczania, opieka nad młodzieżą pozaszkolną, wychowanie fizyczne i in. Szczególnie ciekawe są artykuły dr. J. Jakóbkiewicza: Kult dzieci w Japonji. Redakcja ogłasza konkurs na artykuł o celu szkoły powszechnej i szkoły średniej.

Polska Oświata Pozaszkolna. Dwumiesięcznik Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych, poświęcony sprawom oświaty dorosłych. Warszawa 1926 zeszyt 4—5 i 6.

Pismo bogate w treść, wolną od frazeologji, opartą na dobitnie stawianych hasłach, metodach ich realizacji, statystyce... Z programowych wypowiedzeń wynika że chce ono służyć „Polsce ludowej i prawdzie" albo wyraźniej: „polityce państwa i polityce ludu", zarzekając się jednocześnie wszelkich „partji". Konkretne dążenie to wyrażać się ma w szerzeniu oświaty i popieraniu „kultury ludowej", o której dość szeroko pisze p. Ignacy Solarz („Czem jest i czem powinna być kultura ludowa"). Nr. 4—5 i 6 przynoszą bogaty materjał informacyjny z dziedziny oświaty w Polsce i zagranicą.

m. z.

Ukazał się na półkach miejscowych księgarni Drugi Almanach Świata Kobiecego, — miły, ozdobny i ciekawy tomik zbiorowy. Literaturę reprezentują nowelami Marja Dąbrowska i Czesław Kozłowski, poezjami — Anna Ludwika Czerny i Kazimiera Alberti. Karta z pamiętników Marji Kasprowiczowej (na marginesie ostatniego tomu poezji Jana Kasprowicza) stanowi specjalną pikanterję, a St. Podhorska — Okołów daje przegląd twórczości literackiej współczesnej kobiety polskiej. W części społecznej i wychowawczej znajdujemy artykuły posła Jana Zamorskiego (Kobieta a polityka) i prof. dra Progulskiego, (Dla zdrowia dziecka małego). Dział „Kultura ciała" wyposażony jest bogato: daje całkowity oryginalny system codziennej gimnastyki dla kobiet pod hasłem „Smukła sylwetka", wartościową pracę prof. dra W. Moraczewskiego o dietyce codziennej, (w związku z problemem: tyć czy chudnąć?) — i dalszy ciąg rad kosmetycznych Efeba. Wreszcie na część praktyczną składają się artykuły St. Machniewicza „Estetyka mieszkania" (z przykładami i ilustracjami), oraz wyczerpujący poradnik inż. chem. J. Lipsza o wybawianiu plam. Liczne piękne rysunki i ilustracje ozdabiają i wyjaśniają tekst.

Dwutygodnik „Świat Kobiecy" w swym pierwszym numerze na rok 1927 wita Nowy Rok podniosłym wierszem, a następnie daje sylwetkę literacką — pióra Marji Dąbrowskiej — znakomitego powieściopisarza Andrzeja Struga, z racji 25-letniej pracy twórczej. — Artykulik „Co myśli Claude Farrère o kobiecie", wyjaśnia stanowisko wielkiego pisarza w odniesieniu do nowoczesnej kobiety. — „Lalki pełnej krwi" (z pracowni J. Petry Przybylskiej z dużym wdziękiem opisane i ilustrowane przez Janinę Kiljan — Stanisławską; „Paryżanka" — Malibran, z ciekawemi ilustracjami A. Sikorskiej; „Rewja mód" korespondencja paryska Zofji Kramsztyk, do której szkice dał słynny paryski rysownik Charles Hug; „Stracony rekord", powieść — „Gałązka z za płotu", Cz. J. Kozłowskiego; Przegląd książek — „Maski piękności", Praktyczny kącik, Dobra gospodyni, liczne a piękne modele i t. d. Interesująca treść, solidne modele, piękne roboty i bogaty dział praktyczny wraz z kosmetyką, stawia pismo na czele wydawnictw kobiecych.

Orli Lot — miesięcznik — organ Związku Kół Krajoznawczych Młodzieży — zamieszcza prawie wyłącznie prace i materjały krajoznawcze zebrane przez młodzież.

O. L. ogłasza na rok 1927 kilka konkursów dla młodzieży: I. na zebranie materjałów do zamków drewnianych przy drzwiach, II. na zebranie fotografji zabytków przyrody, znajdujących się na pewnym terenie (powiatu, województwa), III. na wypełnienie jednego zeszytu O. L. pracami krajoznawczemi, IV. na opis wycieczki odbytej pieszo lub łodzią. Nagrody od 25 zł. — 150 zł. wyznaczyły Rada Główna Polskiego Tow. Krajoznawczego, Oddziały

P. T. Kr. w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Państwowa Komisja Ochrony Przyrody. W r. 1926 pierwszą nagrodę 150 zł. otrzymało Koło Krajozn. Ucz. Seminarjum w Tomaszowie Maz: drugą 100 zł. Koło Krajzn. U. Gimnazjum w Bochni.

Adres Redakcji Orlego Lotu; Kraków Krowoderska 74 II.

L. Węgrzynowicz.

Żeglarz Polski — przegląd tygodniowy poświęcony sprawom światowej i polskiej żeglugi morskiej i rzecznej (Tczew redaktor J. Klejnot-Turski) zamieszcza kronikę światową żeglugi i budowy okrętów— sprawy marynarki wojennej, rybactwa morskiego, portów, podróży i sportu wodnego. W ostatnich numerach pisma znajdujemy ciekawe dane, dotyczące naszej młodej narodowej floty handlowej. Posiadamy dotychczas 5 parowców towarowych po 3000 ton nośności, 6 holowników, 14 lichtug morskich. Dokonane w mies. bież. uroczyste podniesienie bandery polskiej floty handlowej uważa „Żeglarz" za punkt zwrotny w dziejach bezowocnych naszych wysiłków stworzenia zaczątku polskiej potęgi morskiej.

Opieka nad dzieckiem — dwumiesięcznik poświęcony ochronie macierzyństwa i opiece nad dziećmi (Warszawa— Nakład Kom. Pom. Dzieciom) w numerze za listopad i grudzień zawiera szereg cennych fachowych prac z dziedziny organizacji opieki nad matką i dzieckiem dr. Jonschera, Barańskiego, Rosińskiego i innych oraz ciekawą kronikę krajową.

Numer gwiazdkowy i noworoczny zarazem tygodnika młodzieży „Harcerz" (Warszawa — nakład N. Z. H. P.) zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Apostolstwo radości", z którego wyjątek, zarówno ze względu na piękną treść, jak i osobę autora—jest nim naczelny kapelan Z. H. P. ks. A. Bogdański — przytaczamy poniżej: „Chleba nam trzeba powszedniego, brak go nam bardzo, ale czemże to jest w porównaniu z tą raną śmiertelną duszy ludzkiej, z tym brakiem jasności i pogody życia? ...i niema jeszcze tych, którzyby radość dali smutnym i cierpiącym ...(trzeba nam) iść do wszystkich z ufnością roztropną, ze współczuciem, z dobrą wolą, nie zrażając się martwotą i chłodem ludzkim z bólu i cierpienia płynącym, iść z uśmiechem na ustach, który jest jakby odblaskiem Boga w duszy naszej ...i czynić wszystkim dobrze ...a wytworzymy dokoła nas taką atmosferę serdeczności i ciepła i zaufania wzajemnego, tyle słońca i jasności sprowadzimy do umroczonych i ciemych serc ludzkich, że jasno się stanie na całym świecie!..." Piękne, porywające słowa i cenne, bo są wyrazem nietylko nastroju i nietylko przekonań autora — ale jak wiemy, również jego życiowego doświadczenia i działalności. I nietylko pod adresem harcerzy mogą i winny być skierowane.

r.

KRONIKA.

Uroczystość 20-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W dniu 5 gruduia uroczyście obchodzono w Warszawie 20-lecie działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Miarą popularności i sympatji jaką sfery naukowe i społeczne otaczają zasłużone Towarzystwo, były liczne przemówienia delegatów, rozpoczęte pochlebną oceną dorobku Towarzystwa i życzeniami dobrej owocnej pracy przez J. M. rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Rząd reprezentowali na zjeździe: minister reform rolnych Staniewicz wiceministrowie Raczyński i gen. Konarzewski, Dyrektor Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Wojewoda Warszawski Sołtan.

Przybyli też na zjazd rektorowie Uniwersytetu i Politechniki oraz wdowa po pierwszym prezesie T-wa p. Zygmuntowa Glogerowa.

Posiedzenie poranne, poprzedzone nabożeństwem, wypełniły, prócz przemówień delegatów, referaty prez. Janowskiego p. t. „Ideologja Krajoznawstwa": sprawozdanie wiceprezesa Rady p. Patkowskiego z działalności T-wa. Poczem udano się z wieńcem na grób nieznanego żołnierza dla złożenia hołdu poległym za Ojczyznę.

Po południu odczytano liczne depesze powitalne od Polskiej Akademji Umiejętności, od szeregu Ministerstw, towarzystw i instytucji naukowych. Następnie wysłuchano referatów profesora Un. Poznańskiego d ra Pawłowskiego p. t. Nowe metody pracy Krajoznawczej: „prof Un. War-

szawskiego d-ra Antoniewicza o „Muzeach Krajoznawczych“.

Obrady odbywały się w Sali Rady miejskiej w Ratuszu, wypełnionej po brzegi przez gromadnie przybyłe z całego kraju delegacje.

Uroczystość zakończył raut w sali Stowarzyszenia Techników.

Oddział miejscowy T-wa był reprezentowany przez 12 delegatów, w tem było pięciu reprezentantów młodzieży z kół krajoznawczych Gimnazjum państwowego i Gminazjum im. Długosza

Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny

Staraniem Komisji miejscowei P. U. K. odbyły się w mies. ubiegłym dwa odczyty publiczne. Znany i ceniony pisarz J. Kaden-Baudrowski mówił o „Przedwiośniu“. Ciekawy temat i osoba prelegenta ściągnęły tłumy do Sali odczytowej. Odczyt posiadał dużą wartość litaracką i — mimo że prelegent pominął cały szereg ważnych, a z tematem nierozłącznie związanych zagadnień – żywo zainteresował słuchaczów. Drugą prelekcją wygłosił prof. I. Dembowski na wielce po wsze czasy aktualny temat „współczesnych poglądów przyrodniczych na istotę śmierci“. Zapowiedziany przez organizatorów odczyt prof. M. Grotowskiego „Zagadnienie budowy materji“ dotychczas się nie odbył.

Kurs Społeczny T. U. R.

Staraniem miejsc. oddziału Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych otwarty został d. 14 b. m. 14-o tygodniowy kurs społeczny dla członków T. U. R. i Związków Zawodowych. Program kursu przewiduje wykłady z dziedziny stosunków gospodarczych i społecznych, hygieny, rachunkowości, korespodencji, samorządu, ubezpieczeń i spółdzielczości. Wykłady odbywać się będą trzy razy tygodniowo w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Brzeskiej Nr. 2.

Kursy hodowlane mleczarskie w Krośniewicach.

Zorganizowany staraniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego kurs hodowlano-mleczarski w dobrach Krośniewice został w ub. mies. zakończony. Kurs obejmował praktyczne zajęcia hodowlane dla dozorców oborowych, oraz wykłady teoretyczne z zakresu anatomji, fizjologji i hygieny bydła rogatego. Jako jedna z prób dźwignięcia i postawienia na należytym poziomie zaniedbanej u nas wielce sprawy hodowlanej — zasługuje inicjatywa O. T. R. na szczere uznanie.

Kiermasze

W miesiącu ub. odbyły się w Włocławku trzy kiermasze gwiazdkowe, połączone z wystawą ozdób choinkowych a mianowicie: Kiermasz zorganizowany staraniem miejsc. oddziału T-wa Polskiego Czerwonego Krzyża, Kiermasz Gimnazjum p. J. Steinbokówny, oraz posiadający już ustaloną sławę i dobrą tradycję piękny pokaz gwiazdkowy prac ręcznych i zabawek wyrobu uczennic p. L. Wyrzykowskiej (Szkoła Nr. 7,).

Z Koncertu na budową gmachu gimnazjum Żeńskiego

W dniu 12 grudnia r. ub. miał u nas miejsce fakt niepowszedni który jaskrawo odbija od szarych, pospolitych, codziennych wydarzeń i który uwiecznić należy na kartach kroniki Włocławka.

W dniu tym stare mury Władysławowego grodu odżyły, ozwały się echem silnych tonów przepięknej pieśni ludowej.

Artyści tej miary co p. Argasińska i p. prof. Lewandowski dali nam poznać i odczuć potęgę i czar pieśni ludu; przed oczyma naszemi ukazali nieprzebrane bogactwa tych pieśni.

Arcydzieła nasze wykonawcy odtwarzali po mistrzowsku. O talencie p. Argasińskiej, powtarzamy za Szopskim, że jest on tak wielki, że wyrasta ponad krytykę. Wielki artyzm prof. Lewandowskiego oddawna jest już znany. Grę jego obok potęgi i siły cechuje Chopinowska subtelność. Czar muzyki naszych sympatycznych artystów podbił dla siebie serca Włocławian. Odczyt o pierwiastku ludowym w pieśni i muzyce Chopina wygłosiła p. Dyr. Degen-Ślusarska.

P. B.

Koncert chóru „Lutni"

Pragnąc uczcić 40-to lecie działalności zasłużonego krzewiciela pieśni polskiej Piotra Maszyńskiego, drużyna śpiewacza naszej „Lutni“ urządziła w dniu 9 stycznia koncert złożony w znacznej części z utworów jubilata.

Obecny na sali jubilat stał się przedmiotem gorącej owacji Prezes chóru p. Rajca, w serdecznych słowach zobrazował zasługi Piotra Maszyńskiego i uczucia wdzięczności jakimi go darzy polska społeczność śpiewacza.

Oprócz produkcji chóralnych, na program złożyły się występy solowe pani Kałuskiej przy akompanjamencie p. Dymmka.

Licznie zgromadzona publiczność doznała najlepszego wrażenia ze stałych po-

stępów chóru, mającego za sobą utorowaną sławę i liczne zwycięstwa w turniejach śpiewaczych.

Występy p, Kałuskiej były godną okrasą koncertu.

Stan bezrobocia na terenie działalności Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Włocławku w mies. listopadzie i grudniu r. ub.

W miesiącu listopadzie r. ub. bezrobocie na terenie powiatów włocławskiego, lipnowskiego, rypińskiego, łowickiego i kutnowskiego wrosło w porównaniu z mies. październikiem o 95 osób. W mies. grudniu stan bezrobocia pogorszył się jeszcze wydatniej. W tym mies. było bowiem ogółem 1620 osob pozbawionych pracy, a więc o 560 więcej niż w mies. poprzednim. Powyższe tłomaczy się przerwą zimową w robotach ziemnych i budowlanych oraz zakończeniem kampanji cukrowej. Brak kredytów państwowych i samorządowych na prowadzenie robót publicznych pogorszył sytuację. Kierownictwo miejscowego P. P. wykazało w miesiącach sprawozdawczych zwykłą energję kierując jako kandydatów na wolne miejsca i dostarczając pracy w listopadzie 213 osobom, w grudniu 356. W tymże czasie wyemigrowało dla zarobku z kraju 29 bezrobotnych. Liczba bezrobotnej inteligencji nie uległa zmianie i wynosi 130 osób.

Z żałobnej karty,

Z nielicznego grona weteranów, zamieszkałych w mieście naszem ubyły świeżo dwie postacie: stanęli do ostatecznego raportu przed Bożym majestatem ś. p. Wojciech Bagnowski—ś. p. Wincenty Sikorski.

Według informacji udzielonej nam przez prezesa miejscowego Związku Weteranów, ś. p. Bagnowski podążył do walczących Szeregów Poznańskiego; walczył pod Langiewiczem i przecierpiał więzienie pruskie. S. p. Sikorski brał udział w walkach na Kujawach w oddziale Mielęckiego.

Z życia naszych organizacyj.

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich. W tygodniu przedświątecznym odbyło się zebranie Koła Zw. Obr. Kr. Zach.

Po wysłuchaniu referatu delegata Zarządu centralnego, wobec wzmożonej i nieprzebierającej w środkach akcji niemieckiej uchwalono ożywić działalność koła miejscowego i nadać mu charakter koła okręgowego, obejmującego najbliższe powiaty.

Klub społeczno-polityczny. Staraniem Klubu wygłosił w połowie ubiegłego miesiąca prelekcję „o sytuacji politycznej po przewrocie majowym" wybitny parlamentarzysta poseł Antoni Anusz. Dnia 2 b. m. zorganizował Klub odczyt wielkiego naszego pisarza i znakomitego obywatela Wacława Sieroszewskiego p. t. „Piłsudski a Mussolini". Dokoła podstawowej myśli o „Wodzach narodu" zgrupował i rozwinął prelegent szereg zagadnień: Tłum i wódz — ludzkość a naród — Liga Narodów a idea Jagiellońska — religja ojczyzny" i t. d. Odczyt wygłoszony z wielką swadą oratorską ogromnie zainteresował tłumnie zebranych słuchaczy.

Dnia 5. b. m. odbyło się walne zebranie Klubu. Po wysłuchaniu referatu przybyłego z Warszawy delegata Związku Naprawy Rzeczypospolitej i ożywionej dyskusji zebrani uchwalili, nawiązać stosunek ścisłej współpracy ze Związkiem N. Rz. dla skuteczniejszego realizowania na miejsc. terenie zadań społeczno-politycznych, jakie Związek postawił sobie za cel swych wysiłków i jakie Klub uznaje całkowicie."—

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i wyższych. Zarząd miejscowego oddziału T. N. S. W, zorganizował w mies. ub. dla członków i wprowadzanych gości dwa zebrania odczytowo-dyskusyjne. Na pierwszem wygłosił referat prof. Michna p. t. „Pytanie i odpowiedź ze stanowiska współczesnej dydaktyki. Na drugiem dyrektorka Ślósarska wygłosiła „Ocenę krytyczną dzieł Dydaktyki Danysza i Zarzeckiego". Na dobro Zarządu zapisać pozatem należy: rewindykację i organizację bibljoteki Towarzystwa (obecnie 361 tomów), wyrobienie w Centrali miesięcznego subsydjum dla emerytowanej nauczycielki jednej ze szkół miejscowych, oraz podjęcie akcji koleżeńskiej (opodatkowania się nauczycielstwa wszystkich szkół średnich) na rzecz pozbawionego możności zarobkowania b. członka Towarzystwa. —

Budowa nowej elektrowni miejskiej.

W numerze następnym podamy szereg informacyj, dotyczących sprawy budowy nowej elektrowni w Włocławku. Obecnie zwracamy uwagę zainteresowanych tą kwestją na ciekawy artykuł Wierzbica wydrukowany w „Słowie Kujawskim". (Czekamy wyjaśnienia Nr. 47 Sł. K. z dnia 6 b. m.). Autor domaga się podjęcia przerwanych z różnych powodów prac eksploatacyjnych na Łubie i zużytkowania bogatych pokładów węgla brunatnego dla celów elektryfikacji miasta i okolicy. Nie przesadzając niczego „jako niepowołany" uważa p. Wierzbic, iż pomieniona sprawa dla miasta, które ma wydatkować na całkowitą budowę ele-

ktrowni do 5 milj. zł, jest sprawą kolosalnego znaczenia" i oczekuje kompetentnych wyjaśnień.

Zakład terapji fizykalnej.

Powstał w naszem mieście Zakład terapji fizykalnej Dra M Lesińskiego i W. Filipiaka. W zakładzie stosowane są udoskonalone przyrządy, światło lecznicze: lampy kwarcowe, Sollux, diatermia i inne. Pozatem kąpiele elektryczne i masaże, d'orsonwalizacja. Brak starannie prowadzonego i wyposażonego w najnowsze urządzenia instytutu terapji fizykalnej odczuwany był powszechnie we Włocławku — dowodem tego tłumna niemal frekwencja pacjentów w nowym zakładzie przy ul. Kościuszki. Inicjatywę organizatorów powitać należy z zadowoleniem.

Kółko Miłośników Sztuk Pięknych we Włocławku.

Dnia 7 b. m. rozpoczęło działalność Kółko Miłośników Sztuk Pięknych. Organizatorzy zapraszają chcących kształcić sie w malarstwie i rysunkach do współpracy pod kierownictwem prof. A. Rychtarskiego dyrektora Szkoły im. K. Krzyżanowskiego w Warszawie.

Zajęcia trwają codziennie w godzinach 1—4 po południu (malarstwo) i 6—8 wiecz (rysunki) w lokalu użyczonym przez p. Jarnuszkiewicz przy ul. Botanicznej Nr. 27.

Fakt powstania w naszem mieście, tak ubogiem w przejawy prawdziwej kultury ducha, Kółka M. S. P. odbija na tle ogólnej szarzyzny życiowej, wyłącznej troski o chleb powszedni i pogoni za groszem niezwykle jasno i sympatycznie. Nie mogąc na razie, dla braku miejsca, omówić szerzej celów, zadań i widoków na przyszłość sympatycznej organizacji, twórcom jej życzymy serdecznie szybkiego i pomyślnego rozwoju „Kółka" ku pożytkowi i radosci członków, oraz chwale naszego miasta.

Dekoracja odznaką 31 pułku Strzelców Kaniowskich.

Dn. 9. stycznia na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej, przy udziale licznych sfer obywatelskich, odbyło się wręczenie oznaki pułkowej 31 p. Strz. Kaniowskich, miastu oraz p.p. Boye, Hackowej, Degen-Ślósarskiej i Xiężopolskiej i pierwszemu d-cy pułku pułk. Gromczyńskiemu.

Odznaki wręczył d-ca 31 p. S. K. zaznaczając, że w ten sposób żołnierze i oficerowie pułku pragną wyrazić wdzięczność swą miastu i obywatelom za wydatną pomoc i opiekę podczas formowania pułku we Włocławku, oznaki te mają być symbolem łączności pułku i społeczeństwa.

Delegacji pułku odpowiedział w imieniu związku prezes Piasecki a w imieniu udekorowanych pań p. S. Degen Ślosarska. Przedstawiciele prasy na uroczystość powyższą zaproszeń nie otrzymali.

Walne Zebranie Macierzy Szkolnej.

W dniu 23 stycznia r. b. (niedziela) o godzinio 5 po południu w lokalu towarzystwa Krajoznawczego (ul. Kaliska, 1) odbędzie się walne zebranie Koła Włocławskiego Polskiej Macierzy Szkolnej. Na porządku dziennym znajduje się między innemi sprawozdanie Zarządu z działalności Koła za rok 1926 i wybory nowego Zarządu.

W związku ze sprawozdaniem przedstawiony zostanie Walnemu Zebraniu plan dalszej działalności Macierzy, mającej na celu podniesienie na wyższy poziom stosunków kulturalno-oświatowych szerokich Kół ludnosci miasta Włocławka przez pracę oświatową pozaszkolną, jaką podjęli i nadal prowadzić będą ludzie dobrej woli, należycie rozumiejący znaczenie tej pracy dla naszej narodowej i państwowej przyszłości.

Równocześnie tymczasowy Zarząd Koła wybrany w roku ubiegłym i obecnie w znacznej mierze zdekompletowany przez ustąpienie kilku jego członków, a w tem prezesa Zarządu Ks. W. Kneblewskiego, zostanie odnowiony i zastąpiony przez Zarząd stały, jaki powołany będzie w drodze nowych wyborów.

W ten sposób stworzone zostaną trwałe podstawy organizacyjne, mające zapewnić Macierzy Szkolnej pomyślny rozwój jej działalności oświatowej.

Imienne zaproszenia na Walne Zebranie zostały już rozesłane wszystkim członkom Koła. Ponadto na Zebraniu mogą być obecne i będą mile widziane wszystkie osoby, które interesują się działalnością oświatową Macierzy Szkolnej i pragną przez obecność na zebraniu zadokumentować swój współudział w tej działalności.

Wystawa „Piękno Polski".

W najbliższych dniach przybędzie do Włocławka zorganizowana przez Zarząd Centrali P. T. K. niezmiernie ciekawa wystawa wspaniałych zdjęć fotograficznych obrazujących piękno naszego kraju.

Wystawa zabawi u nas około tygodnia i ściągnie niewątpliwie tłumy miłośników rodzinnego krajobrazu. Zarządowi naszego oddziału P. T. K. należy się za sprowadzenie wystawy, uznanie i wdzięczność.

Kinematograf dla młodzieży.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wydział szkolny Magistratu m. Włocławka

zamierza w najbliższej przyszłości zorganizować stałe pokazy filmowe dla uczniów wszystkich szkół miejscowych. Należy gorąco pragnąć, by rzecz doszła do skutku i młodzież nasza otrzymała wreszcie należną jej a „zdrową“ i pożyteczną rozrywkę. Nie wątpimy też, iż Wydział Szkolny rychło zaprosi nas wszystkich na pierwsze „przedstawienie“ do szkoły na placu Staszyca.

NADESŁANE.

Sprawozdanie Komitetu V Tygodnia Akademika we Włocławku.

wpływy:

a) za losy	zł.	5.905,—
b) za dziennik „Hallo Hallo!“	„	6,30
c) za mareczki pokwitowania	„	13,—
d) za żetony	„	16,—
e) za chorągiewki	„	21,20
f) Inne (ofiary, zbiórki, imprezy)	„	1,526,33
Razem	zł	7,487,83

Wydatki:

Różne drobne	zł.	35,13

Zestawienie:

Wpłynęło	zł.	7,487	gr.	83.
Rozchodowano	„	35	„	13.
Zysk	zł.	7.452	gr.	70.

Suma powyższa przekazana do P. K. O. na r-k Nr. 13420 Komitetu V Tygodnia Akademika w Warszawie.

Włocławek, dnia 15 grudnia 1916 r.

Komitet V Tygodnia Akademika.
Przewodniczący
Olszewski.
Starosta Włocławski.

Dlaczego?

Od czasu do czasu pojawiają się na ekranach filmy polskie. Sztuka kinematograficzna rozwija się u nas zwolna lecz stale. Już niedługo zrównają się może filmy polskie z zagranicznemi, choć trudności finansowe stają poważnie na przeszkodzie. Niestety, dziwną jakoś krótkowzroczną metodę stosuje się do naszej dziesiątej muzy. Aby zobaczyć polskich artystów musi widz opłacić na rzecz kinoteatrów większy haracz niż zwykle. Nie wchodzimy w powody ale stwierdzamy fakt, że anomalją jest, aby przedstawienie z polskiemi filmami, (jak dotąd w porównaniu z obcemi tylko przeciętnemi!) wolnemi od cła i wszelkich podatków, związanych z zagranicznemi, były droższe niż zazwyczaj.

T. F.

OD WYDAWNICTWA.

Czytelnikom naszym, którzy mimo nadsyłanych przekazów P. K. O. nie opłacili dotychczas prenumeraty, wstrzymamy wysyłkę numerów z dniem 1 lutego b. r.

Prenumerata półroczna wynosi zł. 5, roczna zł. 10. Cena pojedyńczego numeru 1 zł.

Ogłoszenia: Cała strona okładki — trzecia wewnętrzna zł. 50 — pół strony 30 zł. czwarta zewnętrzna zł. 75 — pół strony 40 zł. Konto P. K. O. № 64,038.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 4-ej do 5-ej po poł.
Administracja czynna w tych samych godzinach w pozostałe dni tygodnia

REDAKTOR: ZYGMUNT MICHLER. WYDAWCA: INŻ. STEFAN NARĘBSKI.